

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie:

Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.  
Za odosłaniem do domu, dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.

na Prowincji:

Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.

Numer pojedynczy kop. 5.

# ANTRAKT

## GAZETA TEATRALNA

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedzieli i Świąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu, Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.

Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.  
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dzisiaj Narodzenie N. M. P.  
Jutro św. Gorgoniusza M. i Adryana.

W Petersburgu niezależnie od „Towarzystwa Muzycznego Roskiego” istnieje oddzielne towarzystwo muzyczne, uprawiające wyłącznie muzykę kwartetową. Z ogłoszonego sprawozdania dowiadujemy się, że towarzystwo liczy członków honorowych 2, rzeczywistych 68 i zwyczajnych 107. Dochód wynosił rs. 2,116 kop. 76, wydatki 1,476 kop. 58. Kapitał obecnie posiadany dochodzi sumy rs. 3,617.

Dzisiaj wieczorem w Cyrku Salomonskiego, ukazuje się po raz pierwszy „Sławni”, „Człowiek Bomba” (p. Onro) który nabity w armatę, wyleci z niej jak bomba i... pochwyci w powietrzu nie tylko trapez zawieszony o 40 stóp od armaty, lecz także i mnóstwo rubli z kieszeni widzów chciwych wrażeń... babilastyh.

Podobno truppa dramatyczna p. Trapszy, pozostanie u nas do końca t. m., a następnie udaje się do Kalisza, gdzie dawać będzie przedstawienia sceniczne w sezonie zimowym.

(Nadesłany) Ponieważ Kurjer Codzienny nie chciał zamieścić tej odpowiedzi, na niesłuszne oskarżenie o swego recenzenta, przeto upraszamy Redakcji Antraktu, która w programie swoim zobowiązała się bronić artystów przed niesprawiedliwą napadą, ażeby artykuł powyższy zamieściła.

W numerze 194 Kurjera Codziennego, autor humorystycznej kryki o ostatecznym przedstawieniu „Cyrulika Sewilskiego” w dość niesmaczny sposób wyraża swoje niezadowolnienie, że Rozyna podczas lekcji śpiewu i na zakończenie opery, wykonywała zawsze te same utwory. Żalując szczerze

szanownego recenzenta, który widocznie nie jest zwolennikiem Szopena i Arditiego, (de gustibus non est disputandum) możemy go upewnić, że dopóki nie nadesłaliśmy swoich własnych i lepszych kompozycji, żadna zmiana uczyniona nie będzie w utworach obecnie śpiewanych, tem bardziej iż nowego mazur Szopenowskiego, który się już tak uprzykrzył Szan. krytykowi p. Dowiakowska musiała dwukrotnie wykonać na powszechne żądanie publiczności, której sąd w każdym razie, ośmielamy się cenić wyżej niż zdanie humorystycznego recenzenta w Kurjerze Codziennym.

Jeden z muzyków.

P. Trapszo ma wkrótce wystawić nową operę Lecocq'a, w przekładzie Sygietyńskiego p. t. „Testament pana Crick.”

Truppa dramatyczna pana Stobinskiego, przejeżdżała z Żyrardowa przez Warszawę dążąc do Ostrołęki, a następnie do Szczuczyna.

Alkazar opuszczony przez p. Grabinskiego, zajmuje już p. Ratajewicz.

Towarzystwo artystów dramatycznych, pod kierunkiem Pana Okońskiego zostające, przeniosło się obecnie z Rypina do Dobrzyńa nad Drwęcą.

Muzeum nasze pomnożyło dary osób prywatnych — Pelagja hr. Branicka, ofiarowała piękny okaz, będący wierną kopią części sufitu w Alhambrze Maurytańskiej — P. J. Natanson, złożył model mosiężny do gotowania syropu z buraków w cukrowniach, a Ma-

tias Rosen, nadesłał do Muzeum 61 modeli gipsowych, z rozmaitych przedmiotów sztuki

Doprawdy że ludzie czasem własną ręką targają delikatną kanwę szczęścia jakie im los daje! Oto przykład. Młody, przystojny, zamożny i wykształcony rzemieślnik, pokał młoda, piękna i nie uboga panią, córkę kupca. Po pewnym czasie, gdy i ze strony rodziców panny nie było żadnych przeszkód do połączenia się młodej pary, naznaczono ślub i wesele na wieczór... wczorajszy. Ilek tam marzeń jasnych, uhyłantowanych jeszcze łzami rozrzewnienia, musiało przepłynąć przez piękną główkę narzeczonej, stojącej się do ślubu! Ilek radości napęliło serce jej matki! A i pan młody pewnie z biciem serca oczekiwał bliższej już chwili w której miał przytulić do serca — otoczyć miłością i opieką, młodą i czystą istotę, która mu całe swe życie składała w ofierze. Ślub naznaczony był na godzinę 8-ą wieczorem. Zaproszono gości, przysposobiono ucztę — słowem, wszystko już było gotowe. Gdy wtem... na parę godzin przed oznaczoną porą, do mieszkania panny młodej zjawia się jakaś kobieta, i wśród złorzeczeń, lamentów i klątw miotanych na jej narzeczonego, składa tam dwoje dzieci przyniesionych z sobą! W skutek takiego antraktu, ślub zerwano, tembardziej że ojciec narzeczonej, zaraz po owej inwazji „uwiedzionej”, udawszy się do przyszłego zięcia, nie zastał go w domu. Biedny młodzieniec, zapewne świadomy już faktu, ukrył się przed niedoszłym teściem.

Stanisław Siennicki, wydał opis ementarzów mahometanских w Warszawie.

### FELICJAN DAWID.

W mieście Cadenat, w departamencie Vaucluse ne Francji, w r. 1810, gdy pierwsze cesarstwo stało na szczycie potęgi, przyszło na świat dziecko, które po huku armat i muzyce marszów wojennych, miało wyśpiewać światu cichy hymn pokoju.

Felicjan Dawid, chłopięciem prawie, już okazywał widoczne zdolności i wielkie zamiłowanie w muzyce. Z początku jednak kształcony dorywczo raczej niż systematycznie, przez jednego z duchownych w rodzinie swoim mieście, umiłował głównie muzykę kościelną, której charakter poważny i wzniosły razem, najbardziej snadź przypadł do wrodzonego usposobienia tej młodej, marzącej duszy. Później, w dwudziestym roku życia, przyszły kompozytor „Pustyni”, dyrygował muzyką w kościele Zbawiciela w Akwizgranie.

Lecz młodzieniec, w którego piersiach tlił się święty ogień natchnienia, czuł że dla nadania formy jego myślom twórczym, po-

trzebna była gruntowniejsza nauka, czuł że nie umie wcielać melodji, które śpiewały w głębi jego ducha, jakby błagając o wyzwolenie ich z tamtąd na świat otwarty. Więc też, skoro mu tylko pozwoliły na to środki materialne, wyjechał do Paryża (w r. 1830) i tam, zapomniawszy o swem dyrektorstwie rozpoczął naukę systematyczną, pod kierunkiem zdolnych i doświadczonych profesorów, którymi byli kolejnie: Fétr, Lesuer, Benort i Reber.

Z natury już usposobiony do marzeń, idealista skłonny do rojeń o szczęściu całej ludzkości, młody Dawid łatwo dał się wciągnąć do grona propagatorów sekty sławnego Saint Simona, modnej naówczas we Francji i stał się jednym z najgorętszych jej adeptów.

Ta epoka w życiu młodego kompozytora, wywarła wpływ stanowczy na całą jego karierę artystyczną, albowiem Dawid zmuszony wydal się z kraju, wraz z całą sektą Saint Simonistów, którzy rozproszyli się po świecie, udał się na Wschód.

Wschód! Kolebka cywilizacji, piastun młodocianej Ludzkości, przy pierwszym jej kształtowaniu się w narody, ojezyczna proroków starożytnych, kraina legend cudownych! Wschód nad którego Babilonem unosiły się ogrody Semiramidy, na którego łonie gorzał stos Sardanapala — po którego pustyniach przechodziła „Falanga”, Macedonczyka i Xerxesowe tłumy — Wschód wreszcie, źródło natchnień Sadego i... Lamartina — musiał oddziaływać potężnie na umysł i na wyobraźnię Dawida. Pod wpływem wrażeń uniesionych z tej części świata, muzyk napisał najwznioślejsze i najpiękniejsze swoje dzieła: „Pustynię” i „Lalla Roukh”.

„Lalla Roukh” opera w humorystycznym charakterze, wystawiana była w teatrze tutejszym, przed kilkunastu laty — a chociaż i treść jej libretta i muzyka, łatwiejsza niż w innych dziełach Dawida, powinny były uczynić ją popularną, przecież nie podobala się tyle jak „Pustynia” dawniej, bo przed 30 laty, wyegzekwowana na Warszawskiej scenie. Zresztą, dzieł tych porównywać z sobą nie mo-



× Jedna z tutejszych fabryk, obchodziła sutym festynem rocznicę bitwy pod Sedanem. W obchodzie tym, przyjęli udział przełożeni fabryki i robotnicy — niemcy.

× I znowu jedno samobójstwo dokonane zostało w parku na Pradze onegdaj wieczorem. Jakiś młody jeszcze lecz już około lat 30 mający człowiek, z ubioru nie wyglądający na ubożego, powiesił się na drzewie. Biedne drzewo! takie młode jeszcze a już musiało dźwigać owoc tak ciężki i smutny! Podobno przyczyną samobójstwa była jakaś sumka przegrana w karty. Oj! te namiętności ludzkie — żadne rozróżnione rumaki nie unoszą nas tak szybko i tak daleko jak one...

× Nakładem Ungra, wyjdzie w krótko z pod prasy, dzieło sceniczne Anczyca: „Emigracja Chłopska“.

× Księgozbiór Karola Łaskiego, przeszedł na własność Aleksandra hr. Braniczkiego.

× Powiadają, że ze wszech stworzeń na ziemi, małpy są najczulszymi matkami. Protestujemy przeciw temu stanowczo, gdyż oto fakt, dowodzący bezprzykładnej miłości macierzyńskiej kobiety... z ludu — miłości dochodzącej do... absurdum. Bibcia, ukochane dwudziestoletnie dziecko tej troskliwej matki, służy u państwa K. i pobiera wcale przyzwyczajone do usług, jakie pełni w kuchni.

Owoż mama, przychodzi co niedziela i święto, oglądać organizm Bibci — zagląda jej w oczy, czy czasem rozszarżony węgiel nie zaprząszył czarnej zrenicy — przygląda się bacznie paluszkom, czy który z nich nie został obrażony zdradzieckim nożem — wymierza długość rąk dziewczyny, aby się przekonać czy są równe, gdyż wyobraźnia jej, macierzyńska czułością podniecona, przypuszcza, że noszenie wody konewką na drugie piętro, może spowodować przedłużenie się jednej rączki u jej ulubionej pieszczotki. Jak daleko sięga ta co niedzielnia inspekcja, nie wiemy — z faktów jednak nam znanych wnosimy, iż musi być wielce drobiazgową. Bibcia temczasem ze służby kontenta, wygląda jak rozcieszka, lecz dla uspokojenia skrupułów mamy, w przyszłym kwartale przyjmie obowiązki pokojówki. Oby tylko zamiatanie pokoju i... froterka nie okazały się szkodliwsiemi dla Bibci, od kuchni którą porzuciła.

× Nakładem firmy księgarskiej Maurycego Orgelbranda, rozpoczętym został w Lipsku, druk dzieła Ludwika Veüllota p. t. „Żywot Jezusa Chrystusa“.

× Wczoraj około godziny szóstej po południu, przechodziła ulicą Długa staruszka, z młodą panią zapewne swą wnuczką. Na raz, około Cerkwi prawosławnej, wpada na te dwie kobiety rój chłopców ulicznych, staczających niby z sobą gorącą walkę. Kobiety w krzyk — natarczywa rzesza ulatnia się, a wraz z nią i portmonetka staruszki, na szczęście obejmująca tylko kilka rubli z drobną monetą.

Co to będą za sprytni łapięgrose, za lat dziesięć, gdy już dzisiaj w wieku pacholecym, składają tak wymowne świadectwa swych zdolności eskamotorskich!

× „Zwiastun Ewangeliczny“ pismo redagowane przez Ks. Otto w Cieszynie, ma wychodzić wkrótce w naszym mieście.

× Dwudziestego b. m. odbędzie się pierwszy wieczór dwutygodniowy w Towarzystwie Muzycznym.

× Spodziewanym jest w naszym mieście magik Lesser, znany już tu z kilkunastu swych występów.

× Wszechrosyjski kongres leśny, jak donosi „Gazeta Warszawska“ ma odbyć się w Warszawie w 1878 r. Do komisji urządzającej go wybrani zostali na kongresie w Rydze: Jenerał-major Starynkiewicz, prezydent miasta Warszawy, Jerzy Aleksandrowicz profesor uniwersytetu „Dobrowolski, dyrektor instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w instytucie leśnym w Petersburgu — i Krasuski docent leśnictwa w Nowej Aleksandrii.

× Jeograficzne towarzystwo Paryskie, przyjęło nowego członka: p. Lidję Paszków, znaną z podróży po Wschodzie. P. Paszków zamierza podobno wydać w Paryżu dzieło o Azji Mniejszej.

× Antoni hr. Prokesch-Osten, znany austriacki dyplomata, wydaje obecnie swoje pamiętniki sięgające do 1826 roku.

× Obraz Obraz Laurensa, przedstawiający Franciszka Borgia przy zwłokach Izabelli Portugalskiej, zyskuje wielkie pochwały znawców.

× Po ukończeniu przez p. Hippeau, dzieła „O wychowaniu w Skandynawii“ znany tutejszy tłumacz p. B. ma je przyswoić naszemu językowi i pomnożyć przypisami odnoszącemi się do szkół szwedzkich.

× W Krakowie wyszło dzieło niepospo-

litej wartości, napisane przez p. Zarańskiego p. t. „Żywot ekonomiczny w wychowaniu publicznem“.

× Stanisław Janikowski profesor, napisał: „Przewodnik i poradnik, dla osób używających leczenia u wód lekarskich, w zakładach kąpielowych i klimatycznych, krajowych i zagranicą“. Praca ta wkrótce ma opuścić prasę w Krakowie.

× Panna Biron śpiewaczka, zaangażowana została do teatru Krakowskiego na sezon zimowy.

## POCIĄGI

### na drogach żelaznych.

#### Warszawsko-Petersburgska.

Wychodzą (z Pragi).

Pociąg pocztowy o godzinie 11 minut 8 wieczór.

Pociąg pasażerski o godz. 10. min. 10 rano.

Przychodzą (na Pragę) o godz. 7 min. 33 wieczorem i o godz. 3 min. 53 rano.

#### Warszawsko-Bydgoska.

Wychodzą z Warszawy:

Pociąg kurierski (klasa 1 i 2) o godz. 2 min. 35 po południu.

Pociąg osobowy (4-ry klasy) o godz. 6 min. 10 rano.

Pociąg osobowo-miejscowy (4-ry klasy, do Włocławka) o godz. 5 min. 55 po południu.

Przychodzą do Warszawy:

Kurierski o godz. 2 min. 45 po południu.

Osobowy o godz. 10 min. 15 wieczorem.

Osobowo-miejscowy (z Włocławka) o godz. 10 min. 10 z rana.

## ELDORADO

(przy ulicy Długiej).

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

Anastazego Trapszo.

Piatek, 27 Sierpnia (8 Września) 1876 r.

Józef Nawaro wódz Gerylasów, melo-drama romantyczno-historyczna w 5 aktach, ze śpiewami i tańcami, z muzyką Wąsowskiego.

Początek o godzinie 8-iej wieczorem.

## TIVOLI

(Teatr z Poznania).

Towarzystwo artystów dramatycznych

pod dyrekcją

K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.

Piatek, 27 Sierpnia (8 Września) 1876 r.

Emigracja chłopska, obraz dramatyczno-ludowy, w 5 aktach (8 odsłonach) Wł. L. Anczyca.

Początek o godzinie 8-iej wieczorem.

zna, gdyż „Lalla Roukh“ jest operą komiczną, gdy tym czasem „Pustynia“, raczej za symfoniję pełną oryginalności i szlachetnego stylu, uważać trzeba. Dziwna rzecz, dla czego reżyserja opery Warszawskiej, mając taki personel jak p. Dowiakowska, Filleborn i Kozieradzki, usunęła ze swego repertuaru operę „Lalla Roukh“ która przecież i pięknością melodji i dowcipem zawartym w ośnowie i dobrem wykonaniem trzech głównych partij, trzyma bezwzględnie pierwszeństwo przed tylu innemi operami, które wciąż jeszcze, po scenie naszej tulają się wybladłe i... niesłuchane już prawie.

Dawid, jednakże uważał za najcenniejszą zdobycz swoją na Wschodzie, napisane tam a może w części zebrane tylko, tak zwane „Melodies Orientales“. Chociaż utwory te nie przypadły do smaku ogółowi publiczności i dla tego nie rozpowszechniły się wcale, — natomiast znawcy, przyznali im wysoką wartość, która też mają istotnie, te dziwaczne może, lecz pełne oryginalności i fantazji mo-

tywa. Druga oda symfoniczna, podobna charakterem do „Pustyni“ p. t. „Krzysztof Kolumb“, cieszyła się także wielkiem powodzeniem i zrobiła autorowi nie małą sławę. Inne utwory, bądź symfoniczne jak „Eden“ i oratorium „Mojżesz na Synaj“ — bądź sceniczne jak „Perla Brazylijska“ i „Herkulanum“ nie podobały się wcale — a nawet niektóre z nich jak „Mojżesz“, wywołały surowe krytyki. Za to mniejsze rozmiarem kompozycje Dawida, których znaczna liczba dotąd jeszcze obiega świat muzyczny — zdobyły sobie powszechne uznanie.

W ogóle, Dawid jako kompozytor, odznacza się głównie, iż utwory jego w dziedzinie muzyki zajmują oryginalne, rzeczy można oddzielne stanowisko. Pomysł pójście fantazji, melodie pełne świeżości i nieporównanego wdzięku, wreszcie styl szlachetny — stawiają autora „Pustyni, Kolumba i Lalla Roukh“, w rzędzie pierwszorzędnych mistrzów — a jeżeli nazwisko jego i dzieła, nie zdobyły się tak wielkiego rozgłosu jak innych mistrzów mu-

zyki, to po części nie jest winą ani talentu kompozytora, ani rzeczywistej wartości dzieł jego — lecz wypływa raczej z tego powodu, że Dawid nie starał się nigdy o przystrojenie swoich, nawet scenicznych utworów, efektami działającymi silnie na masy słuchaczy i że nie szukał pomysłów w ultra dramatycznych dziełach lub w atrycjach tragicznych faktach — a brał je raczej z dziedziny czystej fantazji, lub z natchnień wpoli religijnych do których go usposabiała pewnie, wrodzone usposobienie i tradycje młodoci, gdy na służbę Bożą w kościołach, składał pierwsiastki swojego talentu.

Przed lat dziesiątkiem, może, o ile nas pamięć nie myli, Warszawa miała w swych murach Dawida, przejeżdżającego tedy. W owym czasie, znakomity ten kompozytor zwiędził tylko Konserwatorium tutejsze, z którego dyrektorem, A. Pi. Kątskim, dączyły go dawne artystyczne stosunki.



# TEATR WIELKI

Dziś w Piątek dnia 27 Sierpnia (8 Września) 1876 roku.

Opera w 4-ach aktach (akt pierwszy w dwóch obrazach):

## STRASZNY DWÓR

Muzyka St. Moniuszki. Słowa J. Chęcińskiego.

Miecznik	—	Pan Kozieradzki.
Hanna	—	Panna Wojakowska.
Jadwiga	jego córki	Pani Szelegier.
Stefan	—	Pan Cieślowski.
Zbigniew	—	Pan Wasilewski.
Cześnikowa	ich stryjenka	Pani Dowiakowska.
Pan Damazy	palestrant, totumfacki Miecznika	P. Szepekowski.
Maciej	stary sługa Zbigniewa i Stefana	Pan Ziolkowski.
Skoluba	klucznik domu Miecznika	Pan Siwicki.
Marta	gospodyni w wiosce Zbigniewa i Stefana	Panna Stankiewicz.
Ochmistrzyni	—	Panna Grabowska.
Grześ	parobczak	Pan Mysłkowski.
Luzacy	—	—
Wiesniacy	—	—
Wiesniaczki	—	—
Gście Miecznika	—	—
Mysliwi	—	—
Muzykanci	—	—
Pachołki	—	—

Rzecz, w 1-szej połowie zeszłego stulecia.

W akcie 4-ym MAZUR, układu p. Hipolita Meunier.

Pp: Popiel, Rycerkiewicz, Krygier, Zaremba, Tyszczyńko, Orczyńska; PP. Popiel, Ossowski, Objezierski, Zuberbier, Sikorski, Lambelet.

# TEATR LETNI

Dziś w Piątek, dnia 27 Sierpnia (8 Września) 1876 r.

## NIE TROPIE RZEC

Komedja w 4-ach aktach, oryginalnie napisana przez Lubowskiego.

Prezes	—	Pan Stolpe.	Babulewicz Marek	—	Pan Ostrowski.
Ewa, jego córka	—	Pani Mazurowska.	Nestrowicz	—	Pan Ziolkowski.
Graniczki Leon, (zięć prezesa)	—	Pan Leszczyński.	Cierpniewski	—	Pani Chomiński.
Major, stryj Ewy	—	Pan Rapacki.	Jan, lokaj prezesa	—	Pan Kruszewski.
Żmijski	—	Pan Szymanowski.	Garson 1-szy	—	Pan Adler.
Żmijka	—	Pani Borkowska.	Garson 2-gi	—	Pan Kruszyński.
Żerowicz Julian	—	Pan Tatariewicz.	—	—	—
Zadrzycki Herkulan	—	Pan Grzywiński.	—	—	—

Rzecz dzieje się w mieście.

Cena miejsc zwyczajna. Początek o godz. 8 wieczorem.

## OGŁOSZENIA

### DO MAGAZYNU

## JULJANA PENKALI

(przy ulicy Senatorskiej, wprost byłego pałacu Prymasowskiego).

Nadeszły DYWANY Angielskie, Francuskie i prawdziwe Indyjskie, które po raz pierwszy ukazały się w Warszawie. Zwracamy też uwagę Szanownej Publiczności na wyrabianie w KRAJOWEJ FABRYCE tutejszej, DYWANY SMYR-  
NENSKIE, przewyższające gustem, trwałością i pięknoscią, podobne wyroby za granicą. Dywany Smyr-  
nowe Fabryki powierzone wyłącznie Magazynowi Juliana Penkali, przeznaczone są do zaścielania pokoiów — mogą być  
ozdabiane herbami i monogramami, a wielkość ich stosuje się do danych wymiarów, lub planowi pokoiów, dla których są  
przeznaczone. Tenże Magazyn otrzymał obecnie wielki transport Dywanów Kokosowych, oraz chodników i wycieraczek obowią-  
zujących do przedpokoiów, zrobionych także z włókien tego Palmowego owocu. Wyroby te znajdują się w wielkim wyborze, poży-  
najac od cen najniższych.



## W HANDLU WIN, DELIKATESÓW I TOWARÓW KOLONJALNYCH

**Ant. Stepkowskiego**

przy ulicy Wierzbowej.

Oprócz ogromnego zapasu wszelkich gatunków Win: Węgierskich, Francuskich (czerwonych i białych), oraz Hiszpańskich i Greckich (starych i świeższych, już odleżałych); oprócz **Oryginalnych Likierów** francuskich i holenderskich, starych nalewek i wódek angielskich, irlandzkich i Petersburskiej (oczyszczonej) a także **Starki Litewskiej** 60-letniej, i tak zwanego **Balsamu z Rygi**—czarnego i złotego,—znajdują się, ciągle świeże, sprowadzane z pierwszej ręki i w najlepszym gatunku, wszelkie Towary Kolonjalne, jak: herbata, cukier, kawa, bakalie, cytryny i t. d. Oraz wyborne Sery zagraniczne, a także i **Smietankowy** krajowego wyrobu, pod nazwą **Gavrino, Double crème**, lecz nierównie tańszy.

Wszelkie Wina, sprzedają się w butelkach znacznie większych niż zwykle.

## DO HANDLU WIN i DELIKATESÓW

**A. Stepkowskiego**

nadszedł ogromny transport

**Cygar Hawańskich**

odleżałych w wielkim wyborze i najlepszym gatunku.

W tych dniach nadszedł transport Cygar, oczekiwanych do składu Win i Delikatesów **A. BOCQUET** w gmachu Teatralnym.

36-0-16

**A. BOCQUET**

Róg ulicy Wierzbowej i placu Teatralnego.

Zaopatrzył swój sklep we wszelkie nowalje obecnego sezonu, — przy czem piwnice, jak zwykle zasposobione są we wszelkie gatunki win francuskich, węgierskich, reńskich i szampańskich, sprowadzone z najpięrszych domów Zagranicznych z pierwszej ręki.

3-0-33

**Simon i Stecki**

dawniej

**J. L. FLATAU**

Główny Skład Win i Delikatesów

Krakowskie Przedmieście N. 36 wprost Saskiego Placu

Egzystuje od 1825 roku, czyli od lat 50.

Filia tego Składu przy ulicy Nowy-Swiat Nr. 13.

**WIELKA FABRYKA**

powozów i zaprzęgów, siodła i t. d.

**W. ROMANOWSKI**

(dawniej Hesse)

przy ulicy Królewskiej, obok zabudowania przy kościele Ewangelickim Nr 19.

Wyrabia na zamówienia i posiada gotowe karety, koczki, Amerykanki, Bryczki do polowania słowem, wszelkie powozy, doświadczonych już trwałości, wyrabiane według najświeższych modeli, umyślnie sprowadzonych z Wiednia, Paryża i Londynu. Obstaunki przesyła na prowincję i do Cesarstwa.

0-6

**CZEKOLADA**

**B A L L E T**

w tych dniach nadeszła świeża do składu

**Aleksander Bocquet**

W Gmachu Teatralnym.

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście

Nr. 450,

pierwsze piętro.

Maszyny do szycia, wszelkich systemów, tak oryginalne amerykańskie, jak również angielskie i niemieckie z pierwszorzędných fabryk, sprzedaje pod dwu letnią gwarancją.

najtaniej

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA,

**D. GROSSMANA**

Wierzbowa Nr. 638 i Krakowskie-Przedmieście

Nr. 450.

pierwsze piętro

naprzeciw

Kościola Ś-ty ANNY.

**Magazyn Bławatny**

**J. Thonnesa**

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego.

Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy najświeższych towarów pochodzących z najlepszych fabryk francuskich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się szybko, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0-40

**MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH**

**WŁ. LEWITA i S-ka**

przy rogu ulicy Senatorskiej i placu Teatralnego.

Wszystkie towary Bławatne, jak również i konfekcje pozostałe z ubiegłego sezonu, sprzedaje po cenach znacznie niższych.

**Fabryka Obić Papierowych**

pod firmą

**I. FRANASZEK**

dawniej **A. Vetter & Co**

Przysposobiła wielkie zapasy Obić Papierowych w najświeższych deseniach, na trwałym papierze, po cenach najprzystępniejszych.

6. Ulica Czysta 6.

(Wprost Saskiego placu)

**Antoni Włodkowski**

Nowo otworzony Skład

dywanów, firanek i wszelkich materji meblowych, oraz wyłączny Skład materji jedwabnych czarnych, z fabryki C. J. Bonnet i materiałów wełnianych czarnych i popielatych.

27-0-33

Kraniki do wody mineralnej.

**Skład**

materiałów piśmiennych, rysunkowych i towarów galanteryjnych.

Władysława Bednawskiego przy ulicy Miodowej Nr 497b. Otrzymał nowy transport.

Albumów i Ramek do fotografii.

Necessairów damskich i męskich podobnych.

Pasków do wiązania rzeczy (porte manteur).

Worków podróżnych (Saque voyage).

Portefeuille, Bivoirów i pugilaresów.

Portemonetek, Porte Cigares i porte

cigarettes.

Nowych zupełnie uszków damskich i Margeretek.

Wachlarzy gustownych i Agrafek do wachlarzy.

Laszek w wielkim wyborze, parasoli i parasolek.

Spinek do koszul i mankietów.

Perfum francuskich i angielskich, oraz najmodniejszego obecnie papieru listowego Cannele i Ecosarris, na którym

wybijają się monogramy i herby kołorem.

Bilety wizytowe litografowane, i drukowane à la minute.

0-0

**HURTOWNY i DETALICZNY SKŁAD**

**WIN, DELIKATESÓW, HERBATY**

**I TOWARÓW KOLONJALNYCH**

Od lat sześćdziesięciu istniejący w jednym miejscu przy

ulicy Długiej i Przejazdu,

dawniej pod firmą **I. KOELICHENA**, dziś

**SOWIŃSKIEGO i SZULCA.**

Posiada wielkie zapasy Win rozmaitego gatunku. Miód stary, Likierzy oryginalne, i t. d. oraz wszelkie Delikatesy i Towary kolonjalne, wszystko sprowadzane w partjach znacznych, z najpięrszych Domów zagranicznych. Sprzedaż hurtowa na Królestwo i Cesarstwo. Gatunki wyborowe, Ceny umiarkowane.